

Uchwała nr 3/2021

Prezydium Komitetu Nauk Historycznych PAN

podjęta drogą kurendy mailowej w dniu 17 maja 2021 r.

Prezydium Komitetu Nauk Historycznych PAN popiera i przyjmuje za swoją poniższą opinię Komisji Dydaktyki Historii KNH.

PRZEWODNICZĄCY
KOMITETU NAUK HISTORYCZNYCH PAN

Prof. dr hab. Tomasz Szliracki

**Uwagi Komisji Dydaktyki Historii
działającej w ramach Komitetu Nauk Historycznych PAN
do projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce
(nr UD194)**

W ramach konsultacji publicznych ws. projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, udostępnionego przez Rządowe Centrum Legislacji w serwisie « Rządowy Proces Legislacji » (nr UD194 w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów), Komisja Dydaktyki Historii działająca w ramach Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk przeanalizowała przedstawione propozycje zmian i zgłasza następujące uwagi.

Niewłaściwym wydaje się odejście od wdrażanej „Ustawy 2.0”, której główną osią było zapewnienie kształcenia na wysokim poziomie. Proponowana zmiana znosi konieczność zawarcia porozumienia o współpracy przy prowadzeniu studiów przygotowujących do zawodu nauczyciela z uczelnią, która posiada kategorię A+, A, lub B-, czyli wykazującą wysokie osiągnięcia naukowe w dyscyplinie, do której jest przypisany kierunek studiów nauczycielskich. Jest to odejście od zasady powiązania kształcenia nauczycieli z prowadzeniem badań na uczelni wyższej i przekazywaniem wiedzy o nich oraz uczestniczenia studentów kierunków nauczycielskich w badaniach i

debatach naukowych oraz wszystkich innych aktywności, które oferuje uczelnia akademicka.

Przygotowywany „Projekt zmiany ustawy” oddaje kształcenie nauczycieli w ręce małych zawodowych szkół wyższych, które nie prowadzą badań i pozbawione są w ogóle naukowego zaplecza, a często i szerokiego zaplecza bibliotecznego. Zmiana w ustawie spowoduje prawdopodobnie odpływ studentów z kierunków nauczycielskich uczelni akademickich na rzecz małych i lokalnych zawodowych szkół wyższych. Zaś w perspektywie społecznej zahamuje mobilność części młodzieży z terenów wiejskich i małych ośrodków miejskich oraz zdobywanie przez nią doświadczeń zawodowych i badawczych na poziomie akademickim. W rzeczywistości służyć to więc będzie lokalnym uczelniom zawodowym, ale nie podniesieniu jakości kształcenia nauczycieli, a jednocześnie będzie godziło w szkoły akademickie prowadzące studia nauczycielskie, skąd zostanie odciągnięta część kandydatów na te studia. W konsekwencji część studentów nie będzie miała kontaktu z kadrą naukową prowadzącą badania i nie będzie już uczestnikami życia naukowego uniwersytetów.

Stworzenie wielu ośrodków odpowiedzialnych za kształcenie przyszłych kadr nauczycielskich może spowodować powstanie niezdrowej – dumpingowej konkurencji, która spowoduje zaniżanie poziomu kształcenia oraz przyczyni się do obniżenia poziomu uczenia dzieci i młodzieży w kolejnych latach, niwelując tym sposobem największy atut polskiego systemu szkolnictwa jakim jest jakość kształcenia.

Nadmierne rozdrobnienie będzie oznaczało również dla ministerstwa ogromne kłopoty w ocenie realizacji „Standardów kształcenia nauczycieli” (z 2019 r.), a wobec braku należytych kadr w uczelniach niepublicznych przywróci patologiczny system wieloletowości dobrych naukowców, odciągając ich od prowadzenia badań na gruncie dydaktyki oraz podstaw teoretycznych, kosztem prowadzenia pseudo dydaktyki. Ponadto, taki stan może skutkować również nadinterpretacją i uznaniowością dorobku nauczycieli akademickich w ośrodkach bez doświadczenia dydaktycznego i pedagogicznego, czyli słabszych.

W wymogach stawianych akademikom praktycznym nie ma bowiem mowy o prowadzeniu przez nie badań naukowych. Zatem adepci do zawodu nauczyciela mogą nie mieć okazji prowadzić badań w dyscyplinach, których będą nauczać. Specyfikę dyscyplin będą więc sami znali z tzw. „drugiej ręki”. Jak więc będą mogli zarażać młodych ludzi pasją badawczą, jak wprowadzą ich do rozwiązywania problemów badawczych – skoro sami nigdy tego nie doświadczą. Badania z zakresu dydaktyki już kilkadziesiąt lat temu pokazywały, że nauczyciele po studiach wyższych nauczali lepiej niż ich koledzy, nawet bardziej doświadczeni, ale bez studiów.

Nauczyciela biegłego w nauczanej dyscyplinie cechuje większa samodzielność i odpowiedzialność za przekazywane treści, bo kompetencje merytoryczne pozwalają mu swobodnie poruszać się w nauczonym materiale. Nauczyciel, któremu brakuje wiedzy przedmiotowej, potrzebuje „prowadzenia za rękę”. W przypadku przedmiotów ścisłych istnieje realna groźba tego, że będzie przekazywał informacje niepełne lub fałszywe, szkodząc rozwojowi myślenia logicznego uczniów. W dyscyplinach humanistycznych niedokształcony nauczyciel jest bardziej podatny na manipulacje, w tym ideologiczne. Nie będzie w stanie wdrażać uczniów do krytycznego myślenia i funkcjonowania w świecie zalewu informacyjnego.

W krajach europejskich można zaobserwować tendencje, zmierzające do podniesienia poziomu wykształcenia akademickiego wszystkich nauczycieli. W polskim systemie będzie to zmiana w odwrotnym kierunku. Praca w zawodzie nauczyciela to nie tylko weryfikacja postępów w nauce, lecz także, a może przede wszystkim, opieka nad psychologicznym rozwojem młodego człowieka, wprowadzanie go w świat, uczenie i

utrwalanie potrzebnej wiedzy, umiejętności czy nawyków. Oznacza to, że nauczyciel musi być przygotowany do aktywnego reagowania na zmieniające się czynniki zewnętrzne determinujące jego pracę. Dzieci i młodzież, sami dorosną, lecz się nie wychowają. Za kilka lat należy spodziewać się wzrostu liczby analiz skutków dzisiejszej pandemii, co daje podstawę do podtrzymania opinii, że oddanie nauczania w ręce nieprzygotowanych odpowiednio edukatorów może spowodować straty, których rozmiar trudno dziś oszacować. Kraje wysokorozwinięte osiągają sukcesy w kształceniu młodego pokolenia dzięki bardzo restrykcyjnej polityce związanej z uzyskaniem przez absolwentów uprawnień do nauczania.

Odnosząc się do konkretnych zapisów w projekcie zmiany ustawy zwracamy uwagę na:

- brak jakiegokolwiek argumentu merytorycznego, który uzasadniałby zwolnienie uczelni zawodowych z dotychczasowego pozyskania „silniejszego naukowo partnera/ośrodka”, poza podkreśleniem, że uczelnie te odgrywają istotną rolę w regionach, społecznościach lokalnych
- wprowadzenie nazwy „akademia praktyczna” stawia uniwersytety (ich pracowników i ofertę dydaktyczną) w roli teoretycznej, a przecież wymogi odnośnie praktyk – wymiar godzinowy – wszystkie uczelnie prowadzące kształcenie nauczycieli mają taki sam,
- wnioskodawca powinien, w naszej ocenie, dokładnie wskazać/podać, ile uczelni obecnie spełnia kryteria „akademii praktycznych”, aby było wiadomo o jakiej skali zjawiska mówimy. Ostatecznie może okazać się, że z projektu nowelizacji realnie skorzystają 2-3 konkretne szkoły zawodowe i to z myślą o nich jest, niejako wyprzedzająco, wprowadzana ta zmiana,
- kryterium 50% „nauczycieli akademickich zatrudnionych w tej uczelni jako podstawowym miejscu pracy” jest zdecydowanie za niskim pułapem, w naszym przekonaniu powinno to być co najmniej 75%.
- jeżeli w uzasadnieniu jest napisane, że celem zmiany jest umożliwienie używania nazwy „akademia praktyczna” i nadanie akademiom praktycznym uprawnień do kształcenia nauczycieli, to rzeczywiście w części końcowej można napisać, że nie ma alternatywnych dróg realizacji tych celów. Trzeba jednak zauważyć, że to nie są de facto cele, lecz przyjęte środki. Celem powinno być zapewnienie możliwości otrzymania uprawnień do wykonywania zawodu nauczyciela dostatecznie licznemu gronu studentów, aby zaspokoić potrzeby sektora edukacyjnego. Wówczas na pewno można znaleźć alternatywne rozwiązania i o nich należałoby dyskutować. Do tak ujętego celu należałoby jeszcze dodać: bez uszczerbku dla poziomu wykształcenia, ale tego warunku, w naszym przekonaniu, proponowane w projekcie ustawy rozwiązania nie spełniają.

PRZEWODNICZĄCY
KOMITETU NAUCZYCIELI HISTORYCZNYCH PAW

Prof. dr hab. Tomasz Schramm